

Tabela 9
Udział koni ze Stadnin i Stad Ogierów ANR w Mistrzostwach Polski Młodych Koni w 2006 roku

Hodowca	Właściciel	Konkurencja			
		ujeżdżenie	skoki przez przeszkody	WKKW	powożenie
SK Walewice	SK Walewice	–	7	10	–
SK Walewice	Bogusławice	–	–	1	–
SK Janów Podlaski	SO Białka	–	1	4	–
SK Nowielice	x*	2	5	–	–
SK Janów Podlaski	Bogusławice	1	–	–	–
SK Prudnik	SK Prudnik	–	3	–	–
SK Prudnik	SO Łąck	–	1	–	–
x	Biały Bór	–	–	1	–
SK Ochaby	SO Łąck	–	1	–	–
SK Ochaby	x	–	1	–	–
SK Liski	x	–	2	–	–
SK Dobrzyniewo	SO Sieraków	1	–	–	–
SK Rzeczna	x	–	1	–	–
SO Książ	SO Książ	–	–	–	1
x	Bogusławice	2	–	–	1
Razem		6	22	16	2

*x – hodowca lub właściciel spoza spółek ANR

w dalszym ciągu jest zaliczana do najlepszych w świecie. Od lat polska hodowla utrzymuje wiodącą pozycję na światowej scenie.

Ceny koni na dorocznej aukcji w Janowie Podlaskim osiągają rekordowy poziom i stanowią swoisty wyznacznik cen światowych. Spośród ras regionalnych konie małopolskie i angloarabskie reprezentują najlepszy poziom hodowlany, o czym świadczą dobre średnie ceny uzyskiwane za sprzedane konie. Hodowla koni rasy wielkopolskiej i szlachetnej półkrwi w stadninach ANR oparta jest na 271 klaczach-matkach. Nawet pewna nadprodukcja koni półkrwi nie uzasadnia słabych wyników sprzedaży, przy cenach znacznie odbiegających od poziomu uzyskanego w pozostałych stadninach, prowadzących hodowlę koni innych ras.

W 10 stadach ogierów w spółkach ANR użytkowano łącznie 1023 ogiery. Ogiery państwowe w 2006 roku pokryły ogółem 20 443 klacze, co czyni średnio 20,8 klaczy na ogiera. Wskaźnik ten w ostatnich latach nie ulega większym zmianom. W 2006 roku szczególny nacisk położono na rozwój inseminacji klaczy i uruchomienie stacji unasieniania. W ten sposób można bowiem znacznie lepiej wykorzystać najcenniejsze ogiery i zwiększyć ich dostępność na terenie całego kraju. Pomyślnie rozwijają się też próby dzielności dla klaczy i ogierów. Klacze przewidziane na remont stada coraz powszechniej poddawane są próbom dzielności w Zakładzie Treningowym.

Nowe technologie w fermach bydła mlecznego w Polsce

Moda czy konieczność?

Zbigniew Lach

Ośrodek Hodowli Zarodowej Osiećnicy Sp. z o.o.

Jeszcze kilka lat temu średnie i duże stada krów mlecznych notowały dynamiczną progresję produkcji mleka. Wzrost ten wynikał m.in. ze zmiany profilu genetycznego tych stad, dobrej prognozy dla produkcji mleka i oczywiście z roku referencyjnego. Ten czas pogoni za wydajnością jednostkową wydaje się już być przeszłością. Ale problem, który wówczas nurtował hodowców jest nadal aktualny. Problemem, przed którym wciąż staje znakomita większość hodowców jest zapewnienie genomowi możliwości długotrwałego i pełnego objawiania się produkcją mleka, prawidłowym rytmem rozrodu i zdrowiem.

Powszechnie wiadomo, że na prawidłowy obraz stada wpływa kilka czynników pozagenetycznych, czyli:

- warunki panujące w oborze
 - temperatura,
 - wilgotność,
 - wentylacja,
 - rodzaj ściółki (słoma, różne maty, ruszty, piasek),
 - oświetlenie,
- możliwość poruszania się zwierząt i korzystania z okólników
- system oraz wielokrotność doju

- żywienie
 - jakość pasz,
 - wartość pasz,
 - poprawność diet,
 - system podawania pasz,
- rozród stada
- zarządzanie fermą.

Każdy z tych elementów to temat do wnikliwych rozważań.

Najpopularniejszą rasą bydła mlecznego, hodowaną w większości krajów świata, jest rasa holsztyńsko-fryzyjska, charakteryzująca się dużą masą ciała i wysoką wydajnością mleczną oraz niższą zawartością tłuszczu i białka. Także wysoka wartość tzw. cech funkcjonalnych (nogi, racice, wymiona) jest dla tej rasy charakterystycznym parametrem.

Czołowe stada w Izraelu osiągają już wydajności mleka w okolicach 15 tys. kg w laktacji, natomiast w USA normą jest poziom około 10 tys. kg mleka. Także w Polsce funkcjonują już stada bydła z dolewem hf, które osiągają ponad 9000 kg mleka (OHZ Osiećnicy, RSP Lubiń). Zwierzęta o takim potencjale produkcyjnym wymagają specjalnego podejścia do ich utrzymania i opieki nad nimi.

O wysiłku, jaki ponoszą te zwierzęta świadczy następujący przykład: ilość składników wydalanych z mlekiem przy wydajności 8000 kg mleka za laktację, które muszą być zsyntetyzowane przez organizm krowy stanowi 4-krotnie większą ilość w porównaniu z sumą wszystkich składników zawartych w jej ciele.

Dla porównania, buhajki w warunkach intensywnego opasu, o przyrostach 1500 g/dobę, syntetyzują w skali roku 5-krotnie mniej składników niż wspomniana krowa.

Pierwszym limitem osiągnięcia wysokiej wydajności jest ilość produkowanej w organizmie krowy glukozy (organizm nie może jej pobrać z przewodu pokarmowego). Szacuje się, że krowa o masie ciała 600 kg i produkcji dobowej 20 kg mleka zużywa około 1500 g glukozy na dobę. Krowa o produkcji mleka 30 kg na dobę musi zsyntetyzować 1 kg czystego białka.

Ponieważ postęp genetyczny w znacznym stopniu wyprzedza postęp w technologiach szeroko rozumianego chowu (zwłaszcza sfery żywienia), osiągnięte wydajności są znacznie niższe od zapisanych w genotypie. W związku z tym ciągle nurtujące jest pytanie: jak obchodzić się z krowami o wysokim potencjale produkcyjnym? Odpowiedzi na to pytanie szukają, i w różny sposób znajdują, hodowcy krów mlecznych o różnym statusie własnościowym, zarówno hodowcy prywatni, spółdzielnie rolnicze, dzierżawcy, jak i spółki z o.o., których 100% właścicielem jest Agencja Nieruchomości Rolnych. To właśnie te spółki mają być „lokomotywą” polskiej hodowli bydła mlecznego, poligonem nowych rozwiązań i promotorem dobrej praktyki rolniczej. Winny swoimi doświadczeniami dzielić się ze wszystkimi, którzy potrzebują porady.

Podstawą poniższych rozważań są właśnie doświadczenia z Ośrodka Hodowli Zarodowej Osiecinicy – jednej ze strategicznych spółek należących do ANR.

Wróćmy do pytania postawionego dwa akapity wcześniej. Kilka elementów składa się na właściwe utrzymanie krowy o dużym udziale hf i żaden z nich nie jest mniej lub bardziej ważny. Są sobie – według mojej opinii – równe.

DOBROSTAN

Zwierzęta o tak dużym tempie przemian metabolicznych produkują sporą ilość gazów (dwutlenku węgla i pary wodnej) oraz ciepła. Produkty te winny być bardzo sprawnie usuwane z pomieszczeń inwentarskich. Jednak do dnia dzisiejszego dominują w Polsce obory uwięziowe, z infrastrukturą nieprzystosowaną do potrzeb wynikających z postępującego procesu holsztynizacji krajowego pogłównia, a więc: zbyt krótkie i wąskie stanowiska, zbyt mała ilość światła i w końcu niewystarczająca wentylacja pomieszczeń. Często budynki takie są dodatkowo uszczelniane na okres zimy. Należy jednak z dumą powiedzieć, że ma miejsce proces budowy nowych i modernizacji istniejących obór. Obiekty te spełniają już wymagania współczesnych zwierząt.

Najlepszym przykładem takich modernizacji są doświadczenia OHZ Osiecinicy Sp. z o.o., bezwzględnie najlepszej firmy hodowlanej w Polsce (wyniki tegorocznej regionalnej i ogólnopolskiej wystawy bydła jednoznacznie potwierdzają supremację tej spółki). Kilka lat temu okazało się, że dobry genotyp zwierząt, doskonałe pasze i precyzyjnie zbilansowana dieta to zbyt mało, aby przekroczyć poziom 8500 kg mleka za laktację. Limitem był system utrzymania zwierząt.

Proces modernizacji obór, jaki nastąpił w wielu spółkach ANR, zdecydowanie poprawił dobrostan krów. Wiele możliwości stworzyło tzw. uwolnienie zwierząt z łańcucha. Swoboda ruchu zwierząt poprawiła sprawność nóg oraz jakość manifestacji rui. Tak więc, już na starcie plus po stronie rozrodu. Obory wolnostanowkowe otworzyły także drogę do żywienia krów w grupach technologicznych, opartego na nowych technologiach, co jest warunkiem *sine qua non* do uzyskania długotrwałej, wysokiej produkcji mleka.

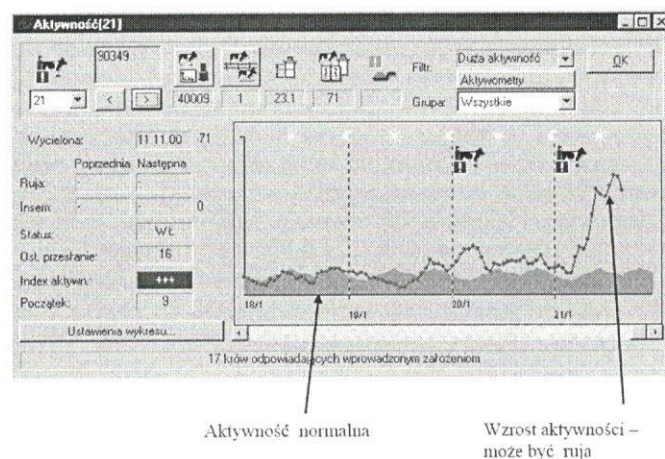
Ostatnie dwa lata, a dokładnie okres letni, wskazały kolejny parametr limitujący produkcję mleka – to wysoka temperatura i związany z nią stres cieplny. Obory w tzw. otwartym systemie (bez ścian i okien) nie zapewniały komfortu zwierzętom. Konieczny był montaż systemów przewietrzania budynków i zraszania krów.

ROZRÓD

Przy rosnących cenach pasz, energii, środków higieny mleka, wyposażenia budynków inwentarskich oraz leków i usług weterynaryjnych, zasadniczym elementem rentowności produkcji mleka jest prawidłowy rytm rozrodu stada. Dzisiejsze bydło mleczne, w wyniku prac hodowlanych, posiada potencjał genetyczny pozwalający na wysoką produkcję. Obciążenie krów produkujących 9-11 tys. kg mleka zdecydowanie odbija się na stanie rozrodu. Główne problemy, z którymi spotykają się hodowcy to: nieregularne cykle płciowe; bardzo krótkie, słabo manifestowane ruje; ruje ciche.

W latach 90. minionego stulecia inseminatorom przyszła z pomocą elektronika. W obiektach utrzymujących zwierzęta na uwięzi pomocne okazało się urządzenie do wykrywania rui, które na podstawie zmian oporności śluzu pochwowego pozwala na wykonanie unasiennienia w optymalnym czasie. Stosowanie tego rozwiązania jest znacznie utrudnione w obiektach wolnostanowkowych, ze względu na fakt, że należy kilkakrotnie, w krótkich interwałach czasowych, dokonać pomiaru, co wiąże się z koniecznością unieruchomienia zwierzęcia.

Doskonałym rozwiązaniem dla ferm bezuwięziowych jest system ciągłego monitorowania aktywności ruchowej zwierząt. System ten non stop „obserwuje” aktywność zwierząt i przedstawia ją hodowcy w formie graficznej (fot. 1). Zwiększony poziom aktywności związany jest z reguły z rują. Zwiększona aktywność, przy jednoczesnym obniżeniu mleczności i przy dodatkowym potwierdzeniu wzrokowym, to prawie 100% ruja. Integralną częścią tego rozwiązania jest precyzyjne wskazanie momentu rozpoczęcia rui. Teraz pole do popisu ma już tylko inseminator.



Fot. 1. Przykładowy wykres aktywności krowy

Nieefektywne krycie to nie tylko strata porcji nasienia (cena porcji nasienia czołowych buhajów zza oceanu często przekracza 100 zł), ale także przedłużenie okresu międzyciążowego, a w konsekwencji przedłużenie (o co najmniej 21 dni) produkcji drogiego mleka w końcu laktacji.

POZYSKIWANIE MLEKA I JEGO HIGIENA

Niewątpliwym przełomem w doju mleka było skonstruowanie przez Gustawa DeLaval pierwszej mechanicznej dojarki. Do dnia dzisiejszego istota mechanizmu tego wynalazku nie uległa zmianie, nawet w najnowocześniejszych konstrukcjach. Zasadnicze zmiany dotyczą parametrów tych konstrukcji: pojemności kolektorów, masy aparatów udojowych, wytrzymałości gum strzykowych, podciśnienia oraz proporcji fazy ssania do fazy masażu. W naszym kraju wszelkie zmiany, jakie następowały na przestrzeni lat w automatyce doju kojarzą się z firmą Alfa Laval Agri Polska (od wiosny 2000 r. DeLaval). Aktualnie hodowca ma do wyboru wiele innych firm zajmujących się systemami udojowymi, np. Westfalię czy Alimę Bis.

O ile dojarka bańkowa była przełomem w procesie doju, o tyle pojawienie się dojarki rurociąkowej było zdecydowanym ułatwieniem pracy obsługi i powodem zwiększenia wydajności pracy. Wzrastające wydajności mleka oraz coraz większe tempo jego oddawania (także efekt pracy hodowlanej) wymagało kolektorów o dużej pojemności oraz zmian podciśnienia w różnych fazach laktacji, a także zmiennych proporcji czasu trwania fazy ssania do masażu. Zwierzęta dobrane taką aparaturą, wyposażoną dodatkowo w urządzenie do automatycznego zdejmowania aparatów oraz lekkie aparaty (1400-1600 g), chronione są przed głównym zagrożeniem dla wymion ze strony doju mechanicznego – pustodojem.

Uwolnienie zwierząt z łańcuchów wymagało całkowitej zmiany technologii doju. Pojawiły się hale udojowe o różnym układzie: rybia ość, bok w bok, tandem czy karuzela. Ponieważ pozyskiwane na hali mleko sływa bezpośrednio do rurociągu umieszczonego znacznie poniżej poziomu wymienia, możliwe okazało się dalsze obniżenie podciśnienia doju właściwego do 42-44 kPa.

Stosowanie wspomnianych urządzeń nowej generacji to przede wszystkim olbrzymie odciążenie wymienia oraz możliwość pozyskiwania mleka w warunkach zbliżonych do naturalnych. Skutkiem jest mniejsza liczba zapaleń wymienia oraz zdecydowane obniżenie liczby komórek somatycznych.

Ale hale udojowe, którymi jeszcze niedawno tak bardzo się zachwycaliśmy, mają już poważnego konkurenta. Tym konkurentem jest robot do doju. Wbrew sytuacji na rynku pracy (wciąż mamy bezrobocie, zwłaszcza w małych miejscowościach i na wsiach) coraz trudniej znaleźć pracowników do obsługi zwierząt. Szczególnie trudno o dobrych dojarzy. Stąd – choć może to jeszcze zbyt śmiała wizja – następną dekadą w produkcji mleka może być dekadą robotyzacji. Ale na razie na topie jest jeszcze hala udojowa.

Nie bez znaczenia są oczywiście koszty pracy i jakość jej warunków, np. oborę na 180 krów dojnych w układzie więziowym, przy doju rurociągiem mlecznym, musiało obsługiwać czterech, pięciu dojarzy. W hali udojowej taką samą stawkę obsługuje zespół dwuosobowy. Hala udojowa to także znacznie krótsza droga mleka z wymienia do schładzalnika. Krótsza instalacja jest znacznie łatwiejsza i tańsza do utrzymania w należytej higienie. Mniejsze zużycie płynów ma oczywiście także aspekt ekologiczny.

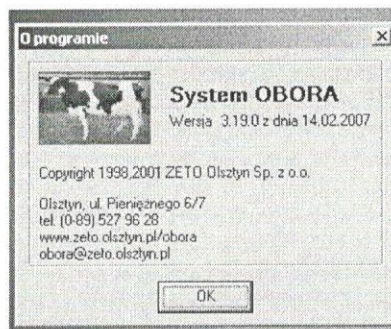
Automatyka doju oraz utrzymania instalacji we właściwej higienie to tylko jedna strona zmian w kręgu pozyskiwania mleka. Hale udojowe są z reguły połączone z komputerowym systemem zarządzania, dokąd sływają wszelkie informacje na temat doju, jak chociażby ilość mleka czy czas trwania doju. Elektronika znacznie ułatwia ocenę mleka. Jeszcze do niedawna hodowca, aby poznać ogólną liczbę bakterii w mleku czy liczbę komórek somatycznych, musiał po dostarczeniu surowca do laboratorium uzbroić się przynajmniej w dwudniową cierpliwość. Obecnie laboratoria oceny mleka wyposażone są w skomplikowaną aparaturę typu Bactoscan, Fossomatic czy Milkoscan, która natychmiast określa takie parametry mleka, jak: liczba komórek somatycznych (LKS), ogólna liczba bakterii (OLB), procentowa zawartość tłuszczu, białka, laktozy oraz suchej masy, punkt zamrażania czy poziom mocznika w mleku. Są to informacje niezbędne z punktu widzenia higieny doju, zdrowia wymion, jak i jakości żywienia krów.

ZARZĄDZANIE STADEM

W gospodarstwach o niewielkiej ilości krów mówimy z reguły o prowadzeniu stada, natomiast w przypadku stad dużych – o zarządzaniu stadem. Różnica tkwi nie tylko w nomenklaturze, ale przede wszystkim w instrumentarium, jakie ma do dyspozycji hodowca. Nowoczesny hodowca potrzebuje całego pakietu informacji, a więc niezbędna jest pełna informacja dotycząca:

- bieżącej produkcji,
- stanu rozrodu stada,
- parametrów hodowlanych stada,
- oceny wydajności mlecznej,
- stanu zdrowia stada,
- genetyki stada.

Postępująca komputeryzacja, wchodząca także do gospodarstw rolnych, otworzyła drogę do swobodnego przepływu informacji i jej analizy. Na naszym rynku funkcjonuje kilka systemów wspomagających hodowcę. O jednym z nich należy wspomnieć z dwóch powodów. Z racji jego przydatności, zarówno w obszarze wolnostanowiskowej jak i więziowej, oraz z racji jego najwyższej wartości. To system „OBORA” produkcji ZETO w Olsztynie (fot. 2). Zawiera on wszystkie informacje dotyczące wydajności zwierząt, ich wartości hodowlanej, stanu zdrowia i rozrodu, dane rodo-



Fot. 2. System OBORA

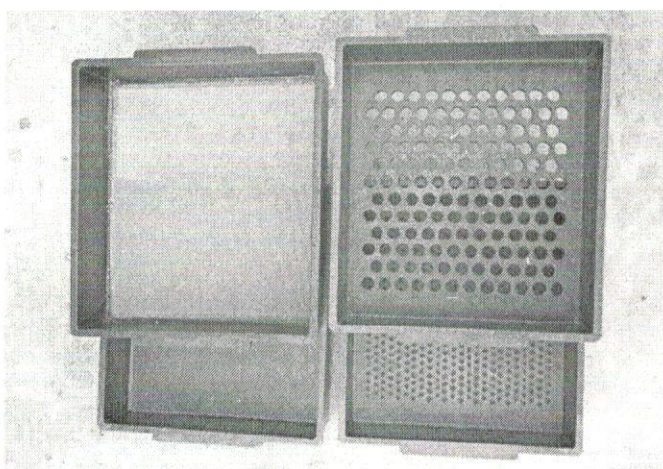
falowym charakterze. Trzeba pamiętać, że informacja to element najcenniejszy w skutecznym zarządzaniu fermą bydła mlecznego.

ŻYWIENIE ZWIERZĄT

Do lat 90. ubiegłego stulecia żywienie krów w Polsce opierało się na systemie jednostki owsianej i białka ogólnego. Te dwa parametry okazały się stanowczo niewystarczające dla krów z dużym udziałem rasy hf. Przełomem było wprowadzenie systemów oceny wartości pasz i bilansowania diet opartych na energii netto laktacji i białku trawionym w jelicie cienkim. Takimi systemami, prozawierzonymi i prozawczowymi, są niewątpliwie trzy systemy: INRA, NRC i Cornell NCPS. Określając kolokwialnie, systemy te „myślą” tak jak mikroflora żwacza.

Nowoczesne żywienie – chociaż bardziej uzasadnione wydaje się być określenie „prawidłowe żywienie” – wymaga szybkiej i precyzyjnej odpowiedzi na pytanie: jaką wartość mają moje pasze?

Możliwość taką stworzyła metoda oceny paszy w widmie bliskim podczerwieni – NIRS (Nah Infra Rot Reflexion Spectroskopia). Także sprzęt AGD okazuje się niezwykle pomocny w praktyce żywieniowej. Przy użyciu kuchenki mikrofalowej można w ciągu kilkunastu minut określić podstawowy parametr paszy – zawartość suchej masy. Gdy dodamy do tego coraz powszechniejsze korzystanie z separatora do określania struktury fizycznej pasz oraz sit kałowych, to jesteśmy wyposażeni w kapitalne narzędzia do szybkiej i trafnej oceny jakości żywienia. Zdecydowanie największe zmiany nastąpiły w żywieniu krów mlecznych. Dominującym systemem żywienia ciągle jest w naszym kraju model tradycyjny, czyli z reguły dwa odpasy pasz objętościowych i dwa, a najwyżej trzy – pasz treściwych. W takich warunkach bardzo trudne jest zachowanie podstawowej zasady żywienia krów mlecznych, tzn. stabilnej diety bez raptownych zmian. Tymczasem utrzymanie stabilnych warunków w żwaczu musi być nadrzędnym celem w żywieniu krów mlecznych.



Fot. 3. Sita do określania struktury fizycznej pasz

wodowe oraz szereg innych związanych z hodowlą. Program daje wręcz nieograniczone możliwości selekcji, analiz i tworzenia zestawień.

Hodowca wyposażony w takie narzędzie posiada pełen pakiet danych o swoim stadzie. Pozwala to na podejmowanie trafnych decyzji, zarówno o krótko-, jak i długo-

Systemem, który zrewolucjonizował karmienie krów mlecznych jest TMR (Total Mixed Ration), stosowany w Polsce od 1996 roku. W systemie tym wszystkie składniki dawki pokarmowej (objętościowe, treściwe, mineralne i inne dodatki funkcyjne) podawane są zwierzętom po uprzednim wymieszaniu w odpowiednich proporcjach, w zależności od potrzeb krów. Warunkiem koniecznym do realizacji tego modelu żywienia jest posiadanie wozu paszowego.

Coraz popularniejszy jest także inny nowoczesny system – PMR (Portion Mixed Ration), w którym wszystkie zwierzęta otrzymują z paszowozu jedną, średnią mieszankę, a krowy o większych wymaganiach są indywidualnie dopingowane paszą treściwą. Dodatek ten może być realizowany w oborach uwięziowych tradycyjnie „z ręki” lub w sposób zdecydowanie bardziej racjonalny, tzn. z mobilnego automatu paszowego. „Dopalacz” paszowy w oborach wolnostanowiskowych reglamentowany jest przez stacjonarną stację żywienia. Stacja ta może pracować jako samodzielne urządzenie lub być częścią składową komputerowego systemu zarządzania stadem krów mlecznych.

Zmiany, jakie dokonały się w obszarze żywienia zwierząt przyniosły następujące efekty:

- karmienie zgodne z fizjologią zwierząt;
- ujawnienie się wartości genetycznej, a więc wyższa mleczność;
- znacznie niższe koszty pracy;
- mniejsza uciążliwość pracy;
- mniej problemów zdrowotnych;
- niższe koszty weterynaryjne.

Wprowadzenie nowych technologii we wszystkich omawianych obszarach produkcji mleka można zamknąć jedną puentą: lepiej dla zwierząt – lepiej dla ekonomii.

W dopiero co rozpoczętym stuleciu nauka i praktyka z pewnością zaproponują kolejne nowe rozwiązania. Wprowadzając je do ferm pamiętajmy, aby mieć na uwadze dobro naszych zwierząt.

Hodowla zwierząt w OHZ Garzyn

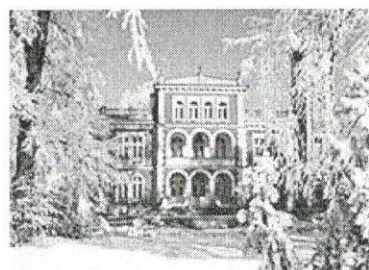
Artur Oprządek¹, Dariusz Kubasik²

¹Agencja Nieruchomości Rolnych

²Ośrodek Hodowli Zarodowej „Garzyn” Sp. z o.o. w Garzynie

Ośrodek Hodowli Zarodowej „Garzyn” Spółka z o.o. w Garzynie należy do czołowych spółek hodowlanych Agencji Nieruchomości Rolnych. Po II wojnie światowej majątki wchodzące obecnie w skład OHZ Garzyn znalazły się w strukturach Państwowych Nieruchomości Ziemi, przemianowanych w 1953 roku na Państwowe Gospodarstwa Rolne. Garzyn został siedzibą Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych. Z dniem 1 stycznia 1954 roku, na bazie tej jednostki, został powołany Zespół Hodowli Zarodowej Garzyn. Następnie, 1 lipca 1958 roku, Zespół ten został rozwiązany, a w jego miejsce utworzono dwa Państwowe Ośrodki Hodowli Zarodowej: POHZ Garzyn i POHZ Lubonia. Z dniem 1 lipca 1961 roku POHZ Lubonia został rozwiązany i włączony do POHZ Garzyn. Przedsiębiorstwo w tym stanie istniało do 2 listopada 1992 roku, kiedy to na podstawie decyzji Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej nr 122/92 z dnia 29 października 1992 roku POHZ Garzyn został rozwiązany, a jego majątek wraz z wierzytelnościami i zobowiązaniami został przekazany Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Oddział Terenowy w Warszawie. Na bazie tego majątku w 1993 roku zostało powołane przedsiębiorstwo o nazwie Ośrodek Hodowli Zarodowej „Garzyn” Spółka z o.o. Założycielem spółki jest Agencja Nieruchomości Rolnych, która objęła wszystkie udziały. Przedmiotem działania spółki jest prowadzenie: hodowli zarodowej zwierząt; produkcji rolnej; działalności handlowej w zakresie obrotu zwierzętami, produktami i artykułami pochodzenia zwierzęcego, roślinnego oraz własnej wytwórczości; usług dla rolnictwa, mechanicznych, rzemieślniczych, budowlanych, gospodarki komunalnej, w tym także w kooperacji z podmiotami krajowymi i zagranicznymi w zakresie przedmiotu działania.

W OHZ Garzyn prowadzona jest hodowla zarodowa bydła rasy polskiej holsztyńsko-fryzyskiej odmiany czarno-białej, trzody chlewnej ras: wielkiej białej polskiej, polskiej białej wisztołczej, duroc i pietrain oraz owiec rasy merynos polski. Równoległe z hodowlą zarodową prowadzona jest produkcja towarowa mleka, żywca rzeźnego i wełny. W ramach spółki działa Centrum Paszo-



Fot. 1. Siedziba OHZ Garzyn – dawny pałac (fot. Z. Tarnowski)

wo-Magazynowe w Drobnie, które zajmuje się głównie przygotowaniem i magazynowaniem pasz na potrzeby własne spółki, ale również świadczy usługi w zakresie suszenia ziarna. Nadzrędnym celem hodowlanym jest produkcja i sprzedaż zwierząt zarodowych o najwyższych paramet-

rach jakościowych i zdrowotnych. Konsekwentne przestrzeganie zasad przyjętych programów doskonalenia poszczególnych gatunków zwierząt gospodarskich pozwala na uzyskiwanie zamierzonych efektów.

Od 1999 roku spółką kieruje dwuosobowy Zarząd, w składzie: Prezes Zarządu dr inż. Tadeusz Ziółkowski i Wiceprezes Zarządu mgr inż. Jan Szkudlarczyk. W celu stworzenia sprawnej struktury przedsiębiorstwa, w 1999 roku nowy Zarząd Spółki opracował, a następnie wdrożył program całościowej restrukturyzacji firmy. W latach 2000-2006 nastąpiły istotne zmiany w zakresie organizacji przedsiębiorstwa, uproszczono strukturę organizacyjną. W miejsce ośmiu podstawowych jednostek organizacyjnych funkcjonują obecnie trzy: Gospodarstwo Garzyn wraz z dwoma fermami trzody chlewnej i fermą bydła mlecznego w Górninie, Gospodarstwo Drobnie z Centrum Paszowo-Magazynowym, Zakładem Mierzejewo i Zakładem Brylewo oraz Gospodarstwo Oporowo powstałe z połączenia gospodarstw w Oporowie, Oporówku i Luboni.

Rozdrobnienie produkcji mlecznej, prowadzonej początkowo w 8 oborach, było niekorzystne zarówno z hodowlanego, jak i ekonomicznego punktu widzenia. Dlatego też Zarząd rozpoczął program inwestycyjny w tym dziale produkcji. Ważnym efektem tych działań jest poprawa warunków utrzymania bydła, zapewnienie najwyższej jakości produkowanego mleka, a także racjonalizacja zatrudnienia. Docelowo w spółce funkcjonować będą trzy obory – dwie wolnostanowiskowe i jedna uwięziowa. Modernizacji poddano również budynki do produkcji trzody chlewnej, zmieniając jednocześnie wyeksploatowany rusztowy system utrzymania zwierząt na system ściółkowy. Zmiana systemu pozwoliła na zwiększenie obsady zwierząt o 10%, z jednoczesnym zmniejszeniem emisji szkodliwych gazów do środowiska.

W wyniku przeprowadzonej racjonalizacji zatrudnienia udało się ograniczyć udział płac w kosztach ogółem, a jednocześnie podnieść wynagrodzenia jednostkowe, co zaowocowało poprawą